



Idzie Marzec?

Agnieszka Zagner

31.01.2018

Za chwilę będziemy obchodzić 50. rocznicę Marca. Atmosfera w Polsce coraz bardziej przypomina tamtą.

Wystarczy się rozejrzeć. Dziś rano na pl. Narutowicza w Warszawie, nieopodal redakcji POLITYKI, na wszystkich słupach ktoś czarnym flamastrem wysmarował napis „Żyd okupant kłamie”. Także naprzeciw kościoła. Sprawa jest absurdalna, ale i bardzo poważna. Żyd przestał być ofiarą, a stał się „okupantem”, w dodatku „kłamie”.

To krzywe zwierciadło wobec tego, co ludzie słyszą z ekranów. Ostatnio panowie publicyści Rafał Ziemkiewicz i Marcin Wolski w tonie „ha, ha, ha” rzucili hasło o „żydowskich obozach śmierci”, bo „kto obsługiwał krematoria?”, „kto w nich ginął?”. To nie są anonimowe komentarze w internecie, o których pisałam wczoraj, to są ludzie znani, goście telewizji publicznej, w której mają status gwiazd.

Dalej. Wczoraj na Uniwersytecie Warszawskim pojawiło się kilkaset ulotek opatrzonej nagłówkiem „Polskie obozy zagłady? Poznaj prawdę”. W środku teksty o udziale Żydów w Holocauście, zbrodniach komunistycznych, a także sugestia, że Strefa Gazy to izraelski obóz śmierci.

„Jak Żydzi pomagali niszczyć samych siebie?” – pyta autor ulotki, odnosząc się do „współpracy Żydów z III Rzeszą w niszczeniu własnego narodu”. Akcją ulotkową przeprowadzili Szturmowcy, nacjonalistyczna organizacja, aktywna w internecie, ale również podczas listopadowego Marszu Niepodległości (to oni dzierżyli baner „Europa będzie biała albo bezludna”). Szturmowcy posługują się logo błyskawicy wpisanej w okrąg, dość wierną kopią logo Brytyjskiej Unii Faszystów (różnią się tylko kolorami). Teraz chwają się przeprowadzeniem – jak to nazywają – „akcji informacyjnej” na UW, w „miejscu zarówno narażonego szczególnie na żydowskie kłamstwa, jak i już przesiąkniętego tymi kłamstwami”.

Pachnie... nie, już śmierdzi Marcem. Czy Państwo też czują ten brunatny, gorzki zapach w powietrzu? A może to tylko przeczulenie, przewrażliwienie, przesada? Nie. To ten sam język, podobne metody, podobne nastroje, nawet uniwersytet ten sam...

Zadzwoiłam do prof. Rafała Pankowskiego ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej, wykładowcy Collegium Civitas, by podzielić się spostrzeżeniami, zapytać o zdanie. Tym bardziej nie mam wątpliwości. Profesor nie był zaskoczony moim telefonem. Wczoraj w centrum Warszawy też zauważył wlepki Szturmowców. I jemu nasuwają się analogie z Marcem'68. – To, co dzieje się z ustawą o IPN, sprzyja i wyzwala antysemickie nastroje, obecne również w mediach publicznych – mówi.

Profesor z uwagą śledzi programy w mediach publicznych, z których wyłania się przekaz, że jakieś tajne, proizraelskie siły występują przeciw Polsce z pobudek finansowych: – Te tajemne spiski stają się obowiązującą wersją prawdy w mediach publicznych, przybierając coraz bardziej kuriozalne formy. Tworzy się dyskurs odwołujący się wprost do antysemickich stereotypów i uprzedzeń – dodaje.

Profesor przywołał tweeta z konta Polskiego Radia 24, cytując z Piotra Nisztora: „Jeśli dzisiaj ktoś występuje w roli rzecznika Izraela, to może warto byłoby, żeby po prostu trzy razy zastanowił się, czy nie oddać polskiego obywatelstwa i zamienić go na obywatelstwo izraelskie”. Profesor jest przekonany, że zdanie wybrano nieprzypadkowo – wszak streszcza pogląd medium na tę sprawę.

– Takie poglądy prezentowane w mediach publicznych sprzyjają, ośmielają i legitymizują również grupy skrajne, jak Ruch Narodowy, ONR czy Młodzież Wszechpolska – uważa prof. Pankowski.

Ale czy to działa tylko na grupy skrajne? Po emisji reportażu „Superwizjera” o neonazistach w Polsce politycy, eksperci, publicyści zastanawiali się, na ile zwolennicy tej ideologii są marginesem i jak szeroki to jest margines. Mnie się zdaje, że z każdym dniem się groźnie poszerza. W przeszłości prowadziło to do przemocy i zbrodni. Stowarzyszenie Nigdy Więcej codziennie otrzymuje sygnały o takiej przemocy, wyzwiskach na tle ksenofobicznym, rasistowskim lub homofobicznym, bo ktoś ma inny kolor skóry, rzeczywiste lub wymaginowane pochodzenie, niebezpiecznie dziś dalekie od wizji „prawdziwego Polaka”.

Profesor przypomina, że w 1968 roku antysemicka propaganda padła na podatny grunt, teraz, choć socjologicznie nie jest jeszcze wszystko zmierzone, można przypuszczać, że grunt nadal jest podatny (groźne jest zwłaszcza poparcie młodych dla takich grup jak ONR, według badań CBOS w grupie 18-24 lata jest aż 38 proc. zwolenników tych organizacji). Takie grupy, podkreśla prof. Pankowski, z jednej strony żywią się nastrojami, z drugiej podsycają je. Dzieje się to oczywiście przy pomocy mediów i polityków takich jak np. Robert Winnicki („nie chcę, by Polska stała się żydowskim Disneylandem”).

Mało? Czytam we wrocławskiej „Wyborczej” o poleceniu, jakie dostali pracownicy Uniwersytetu Medycznego od władz uczelni, by objęli specjalnym nadzorem studentów ścieżki angielskiej – jak zaznaczono, „w szczególności pochodzenia arabskiego i nigeryjskiego”. Chodzi o dostęp do odczynników chemicznych i zapobieżenie „ewentualnemu wykorzystaniu tych odczynników do sporządzenia materiałów wybuchowych lub toksycznych”. „Wyborcza” została zaalarmowana przez pracownika uczelni, zaniepokojonego tym przejawem rasizmu i ksenofobii. Margines? – Nie chcę bagatelizować zagrożenia fundamentalizmem islamskim, ale w Polsce nie mamy do czynienia z takimi przypadkami. Odwrotnie, to cudzoziemcy, muzułmanie i pochodzący z państw muzułmańskich, padają ofiarami ksenofobii i uprzedzeń – podkreśla Pankowski.

Idzie marzec. A nawet Marzec. Nie przykładajmy do tego ręki, zrobmy wszystko, by do tego nie doszło.

<https://zagner.blog.polityka.pl/2018/01/31/nadchodzi-marzec/>